Nr. 35. Środa, 14 Lutego 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata

zamiejscowa				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	18 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 50 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 25 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 30 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej"**.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 lutego 1917.

Gościna Cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Dworzec kolei Północnej, na który przybył wczoraj Cesarz niemiecki, był bogato przystrojony. Gdy wieść o mającym nastąpić przyjeździe Cesarza niemieckiego rozeszła się wśród publiczności, w ulicach od dworca kolei Północnej do Zamku zgromadziły się tłumy publiczności, tworząc szpalery. Tłumy witały z zapałem Najj. Pana w drodze na dworzec kolejowy, gdzie już znajdowali się małżonka niemieckiego ambasadora z córką, oraz panowie z niemieckiej ambasady i niemieckiego konsulatu.

Następnie przybyli Najd. Arcyksiążęta: Maksymilian, Leopold Salwator, Franciszek Salwator i Karol Stefan w uniformach swych pułków pruskich, Najd. Arcyksiążę Fryderyk w uniformie niemieckiego marszałka polnego, Najd. Arcyksiążę Karol Stefan w uniformie niemieckiej marynarki wojennej.

Tuż przed godziną 11 przybył Najj. Pan w automobilu Dworskim przed dworzec kolejowy w uniformie Swego pruskiego pułku huzarów z odznakami marszałka polnego. Monarcha udał się do sali książęcej. Po powitaniu przez zebranych, gdy doniesiono o wjeździe pociągu Dworskiego, Najj. Pan udał się na ich czele na przystrojony peron.

Punktualnie o godzinie 11 przybył niemiecki pociąg dworski do hali dworca kolei Północnej. Monarcha stojąc przed Najd. Arcyksiążętami i salutując, oczekiwał cesarskiego Gościa. Cesarz Wilhelm witał Najj. Pana serdecznie już z platformy Swego wagonu salonowego. Gdy Cesarz wyszedł z wagonu salonowego, obaj Monarchowie kilkakrotnie ucałowali się i uścisnęli sobie dłonie. Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur polowy Swego austro-węgierskiego pułku huzarów nr. 7 z odznakami marszałka polnego i wstęgą wielkiego krzyża orderu św. Szczepana i orderu Maryi Teresy. Na płaszczu obaj Cesarze mieli opaskę żałobną po ś. p. Cesarzu Franciszku Józefie.

Wraz z Cesarzem niemieckim przybyli także ambasador Wedel i niemieccy *attachés* wojskowy i marynarki, który wyjechali naprzeciwko niego aż do Gänserndorf.

Po przywitaniu się obu Monarchów, Cesarz Wilhelm zwrócił się do Najd. Arcyksiążąt, którzy go serdecznie powitali, poczem z obu stron przedstawiono dostojników. Cesarz Wilhelm przemówił następnie kilka słów do małżonki niemieckiego ambasadora i przyjął z rąk jego córki piękny bukiet. Tymczasem Najj. Pan rozmawiał z panami świty niemieckiej, a szczególnie długo z ambasadorem.

Następnie obaj Monarchowie samochodem Dworskim pojechali do Zamku Cesarskiego. Wzdłuż całej drogi publiczność urządzała wielkie owacye, za które Cesarz Wilhelm raz po raz serdecznie dziękował.

W Zamku oczekiwali obu Cesarzy Pierwszy W. Ochmistrz ks. Hohenlohe i W. Mistrz Ceremonii hr. Choloniewski.

U schodów oczekiwała Gościa Najj. Pani, aby Go powitać. Także przywitanie się Cesarza Wilhelma z Najj. Panią było nadzwyczaj serdeczne.

Następnie Monarcha zaprowadził Cesarza niemieckiego do Jego apartamentów. Zaraz po przybyciu do Zamku Cesarz Wilhelm złożył wizytę obojgu Najj. Państwu w Ich apartamentach. Wkrótce potem Najj. Państwo rewizytowali Gościa.

O godz. 12·30 odbyło się śniadanie familijne, w którem oprócz Cesarza Wilhelma i obojga Najj. Państwa wzięli udział bawiący w Wiedniu, Członkowie Dworu Cesarskiego, jako to Najdostojniejszy Arcyksiążę Maksymilian, oraz Najdostojniejsi Arcyksiążęta Fryderyk, Leopold Salwator, Franciszek Salwator i Karol Stefan z Małżonkami. Równocześnie odbyło się śniadanie marszałkowskie dla świty Cesarza niemieckiego, oraz dostojników Dworskich.

Podług późniejszych depesz, był Cesarz Wilhelm wczoraj po południu na herbacie u Najdost. Arcyksiężny Maryi Józefy, Matki Najj. Pana. Cesarz Wilhelm oraz Najj. Państwo wraz z świtami zajechali o godz. 4 min. 30 po południu do pałacu Augarten, gdzie ich powitała Najdost. Arcyksiężna Marya Józefa z Synem, Najdost. Arcyksięciem Maksymilianem. Na herbatę zaproszone było najściślejsze grono Gości. Po jednogodzinnym pobycie Monarchowie opuścili podwoje pałacu Augarten.

Cesarz Wilhelm złożył popołudniu wizyty Członkom Domu Cesarskiego. Swemu adjutantowi przybocznemu polecił Cesarz Wilhelm złożyć wspaniały wieniec na trumnie Cesarza Franciszka Józefa.

Po herbacie Najj. Państwo wraz z Cesarzem Wilhelmem udali się do Burgu, gdzie o godzinie 7$^1/_2$ odbył się obiad. Po prawej stronie Najj. Pani zajął miejsce Cesarz Wilhelm, po lewej Najj. Pan.

Po obiedzie odbyli Monarchowie *cercle*.

O godzinie 9$^1/_2$ wieczorem odbyła się herbata u Najdost. Arcyksięcia Fryderyka i Najdost. Arcyksiężny Elżbiety, poczem Cesarz Wilhelm powrócił wraz z Najj. Państwem do Burgu.

Sytuacya wojenna.

Anglicy nad Somme zajęci są obecnie umacnianiem swych stanowisk. Ofenzywa podjęta tutaj przez nieprzyjaciela w lipcu, a prowadzona przeszło do 19 listopada r. z. nie zdołała przełamać żelaznej linii przeciwnika. Ostatecznie utkwiła w pewnych punktach, o których obecnie przekonywują się Anglicy, iż nie są dla nich korzystne. Tłumaczy to wiele „zwycięstw", osiągniętych, jak się pokazuje, tylko dzięki temu, iż Niemcy ustąpili, aby nieprzyjacielowi przysporzyć kłopotów. Zresztą ofenzywa, która nie idzie niepohamowanie naprzód, musi być przygotowana na to, że utknawszy, znajdzie się nie zawsze w miejscu odpowiedniem.

Tedy Anglicy, nie szczędząc ludzi, ni materyału, dokładają starań, by podnieść wytrzymałość i siłę swej defenzywy nad Somme. Stoi to w sprzeczności z zapowiedziami rychłej ofenzywy na tym froncie. Widocznie pilniej Anglikom dokonać naprawy tego, co zniweczyło kilkomiesięczne zmaganie się, aniżeli iść naprzód. Nawet słowom Bonara Lawa, wygłoszonym przed niewielu dniami, zadaje do pewnego stopnia kłam, owo chwycenie się przygotowań o charakterze czysto obronnym. Wystąpił on z twierdzeniem, iż wojska angielskie mają swą moralną przewagę, a także materyał ich wojenny ma zapewnioną stanowczą przewagę nad nieprzyjacielem. Jeśli tak jest istotnie, to dla czegóż tych wojsk tak pewnych siebie, tych przebogatych materyałów wojennych nie zamyśla użyć nieprzyjaciel (przynajmniej chwilowo) do wielkiej akcyi zaczepnej, bez oglądania się na pięty, jakiem jest defenzywa.

Front angielski wydłużył się teraz do 145 klm., a rzecz zrozumiała, iż angielska polityka wojenna, podszyta niedowierzaniem wobec sojuszniczki republikańskiej, stara się jak największą część frontu dostać pod własny zarząd. Im bardziej piętrzą się trudności we Francyi, tem wyraźniej Anglia daje jej do zrozumienia, iż nie ufa aliantom bezgranicznie. Anglicy wedle doniesień szwajcarskich stoją już w Soissons, obsadziwszy niektóre odcinki na południe od Peronne swymi oddziałami.

To postępowanie ze strony sojuszniczki podrażniło snać ambicyę Francuzów, którzy — jak to świadczą rekonesanse poczynione przez nich w Alzacyi i Lotaryngii, — żwawiej zaczynają poruszać się znowu. Ze strony niemieckiej poczyniono odpowiednie kroki. Owe rekonesanse wskazują na urzeczywistnienie problemu „wojsk manewrujących", o których potrzebie niejednokrotnie szeroko rozwodziła się prasa czwórporozumienia. Mają to być ruchome strategiczne rezerwy, przerzucane co chwila gdzieindziej, a zawsze tam, gdzie jest nadzieja starć rozstrzygających. Pomysł to o tyle chybiony, że wobec znacznej rozległości frontu „wojska manewrujące" najczęściej zjawiłyby się zapóźno. O wiele ułatwione zadanie mają rezerwy strategiczne mocarstw centralnych, uderzając bowiem od środka, znajdą zawsze krótszą drogę.

Dni mrozu na froncie zachodnim wyszły Niemcom tylko na pożytek. Doskonale pobudowane leże chronią ich wojska od srogości aury, dzięki zaś pozamarzaniu dróg

---

3)

List z Berlina.

(Dwóchsetna rocznica Leibniza. Leibniz i Sienkiewicz. Leibniz-Lubieniecki i sprawa polska. Charakterystyka Leibniza, jego monady. Książka Wundta o Leibnizu.

Architektura berlińska. Schwechten, Messel, Eiffel, Ludwik Hoffmann. Nowy pomnik Roberta Kocha. Robert Koch jako bakteryolog, jego znaczenie w historyi medycyny).

(Ciąg dalszy).

Architektura berlińska posiada cały szereg piękności, jak Königliches Schauspielhaus Schinkla w stylu ateńskim, Kaiser Wilhelm Gedächtniskirche w stylu romańskim architekty Schwechtena, obecnie prezesa Akademii Sztuk Pięknych, albo Warenhaus Wertheim zmarłego Alfreda Messla, jednego z najoryginalniejszych i najzdolniejszych architektów dzisiejszej doby. Gmach Wertheima stanowi konstrukcyę z kamienia, żelaza i szkła, łączącą utylitarny cel z estetycznym charakterem dzieła sztuki w sposób szczęśliwy i świetny. Tego rodzaju budowla, jak słynna wieża Eiffla, którą zbudował Eiffel, jedyny architekt na świecie, który dzieło swoje ze swojam nazwiskiem na zawsze połączył, była jedną z pierwszych prób wogóle stworzenia dzieła architektonicznego czy też inżynierskiej techniki z nowego materyału, z żelaza, nie zaś z kamienia jak dotychczas. To było w architekturze rzeczą nową, w tej cudnej sztuce, która ma takie bogactwo pierwiastków piękności w stylach, ich rodzajach, wzajemnej kombinacyi i sharmonizowania, że od perskiej architektury i starych Greków aż do gotyku, romańskiego stylu, renesansu włoskiego, renesansu późniejszego, rokoko i baroku, powstają dzieła jak parlament Barry'ego w Londynie, parlament wiedeński Hansena albo wiedeński ratusz Fryderyka Schmidta, w których to arcydziełach zawsze jest wiele elementów dawnych stylów ale i rzeczy nowych zarazem, bo stwarza je indywidualność artysty. Z takich nowszych dzieł architektury niemieckiej, jest wspaniały ratusz lipski Hugona Lichta, w stylu włoskiego i niemieckiego renesansu, parlament berliński Pawła Wallota i Der neue Dom Juliusza Raschdorffa, oba także w renesansowym stylu. Ten tum berliński ma wielu nieprzyjaciół; od lat kilku utarło się mniemanie, że w porównaniu z innymi wielkimi gmachami berlińskiej architektury, zostaje w tyle. Naprawdę ten nowy tum jest nadzwyczaj piękny, zwłaszcza z pewnej perspektywy, a okazałością swoją i bogactwem ornamentyki tak w oczy bijący, że kiedy Ernest Haeckel z Jeny przyjechał do Berlina w celu wygłoszenia trzech publicznych wykładów o walce o teoryę ewolucyi, na widok tumu myślał, że ma przed sobą nieprotestancki, tylko katolicki kościół. Ale z najnowszych większych publicznych budowli berlińskich, jest nowy dom miejski, Stadthaus. Ludwika Hoffmanna, uzupełniający dawniejszy ratusz. Fasada główna z greckimi słupami stoi wśród dwóch skrzydeł frontowych, wybiegających lekko na zewnątrz; nad nią wznosi się wieża okrągła z dwoma rzędami kolumn łączących cztery piętra, zakończona zaś kopułą, na której stoi człowiek. Wieża, bez której nie da pomyśleć się ratusz, jest dwa razy prześcią wyższa od gmachu ratusza nowego w Charlottenburgu, który wznieśli architekci Reinhard i Süssengut, z wielkich odłamów swego kamienia. Z dalekiej odległości jest ta wieża widziana i to jest jej zaleta; ale zanadto strzela w niebo i zamało jest proporcyonalna wobec całego gmachu. Oba te gmachy należą do dzieł najnowszych architektury berlińskiej; oba stanowią potrzebną i niezbędną ozdobę swoich miast; gmach Hoffmanna ma tę przewagę, że budował go jeden twórca, ratusz w Charlottenburgu budowało dwóch; ale każdy z nich jest bardzo piękny i każdy pięknieszy... od słynnego ratusza we Lwowie.

Berlin nazywany był nieraz miastem pomników. Ma ich wiele, ale żaden z nich nie był tak piękny, jak Goethego w Tiergartenie, dłuta Schapera, dopóki Gustaw Eberlein swego Ryszarda Wagnera z białego marmuru wzniesionego posad kręgiem postaci z Pierścienia Nibelungów, nie wystawił. Pomnik Wagnera jest bogatszy w realistyczne szczegóły od tamtego i posiada taki urok, że nie można się od niego oderwać, kiedy się pod nim stoi. Przed pół rokiem zjawił się trzeci najpiękniejszy obok tamtych dwóch pomnik w Berlinie Roberta Kocha. Robert Koch, genialny bakteryolog, jeden z największych lekarzy w historyi medycyny i jeden z największych dobroczyńców ludzkości, siedzi wykuty w białym marmurze w długim płaszczu profesora kliniki uniwersyteckiej i z głową podniesioną patrzy w dal. Twarz z poważnym i niezmiernie dobrym wyrazem, ma w oczach tyle uduchowienia, ile go wielki badacz posiadał. Twórca pomnika Louis Tuaillon, nigdy Roberta Kocha samego nie widział, odtworzył jednak podobieństwo tak świetnie na podstawie fotografij i portretów, że wszyskie inne biusty pod tym względem prześcignął i stworzył prawdziwe dzieło sztuki. Pomnik odsłonięto 27 maja 1916 w sześć lat po śmierci Roberta Kocha na Luisenplatz w najbliższem sąsiedztwie całego kompleksu uniwersyteckich klinik. Z Dworu, ze świata politycznego, naukowego, zjawiło się mnóstwo ludzi, z Uniwersytetu profesorowie z rektorem Wilamowitzem na czele. Mowę uroczystą wygłosił profesor Jerzy Gaffky, w której całą olbrzymią działalność Roberta Kocha na polu bakteryologii scharakteryzował. Robert Koch zaczął swoje badania od ulepszonej metody badań mikroskopijnych, polegających na wyszukaniu bakteryj wśród tkanek ciała i stał się w krótkim czasie mistrzem mikrofotografii. Dawniej myślano, że przyczyną zaraźliwych chorób są procesy gnicia i miazmaty gazowe w ciałach ludzkich i zwierzętach; ale już Jocha profesor w Getyndze Henle, a za nim Koch sam był przeświadczony, że przyczyną chorób zaraźliwych są żyjące i niesłychanie się rozmnażające bakterye, które zaczął badać nie tylko w chorym organiźmie, ale przedewszystkiem poza jakimkolwiek organizmem, przez sztuczną kulturę.

(Dokończenie nastąpi).

Julian Zachariewicz.

można było zająć się bez trudu zwożeniem materyałów do punktów zbrojowych i przedsiębraniem taktycznych wywiadów dla wybadania dyslokacyi wojsk nieprzyjacielskich. Akcya to drobna pozornie, jednak niezmiernej wagi. Dla dalszego rozwoju akcyi, na którą przyjdzie zapewne już niedługo pora, może mieć ona poważne, a bardzo doniosłe następstwa.

Oczekiwaniem zaś tych zdarzeń dla niedalekiej już przyszłości zachowanych, żyje świat cały, tusząc sobie, że one przyniosą, a przynajmniej znacznie zbliżą rozstrzygnięcie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 12 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 12 lutego:

(Wschodnia widownia wojny).

W dolinie Putny rossyjski atak na granaty ręczne nie powiódł się. W wyprawach patroli i oddziałów idących do szturmu na południe od Halicza i na północny zachód od Woronczyna pojmano 2 oficerów i 40 żołnierzy, oraz zdobyto jeden karabin maszynowy.

(Z włoskiego teatru wojny).

W południowym odcinku płaskowzgórza Krasu i w dolinie Wippach walka działowa chwilami była dość znaczna. Lotnik nieprzyjacielski w pobliżu Tryestu rzucił kilka bomb, które jednak nie wyrządziły szkody. Na froncie tyrolskim wojska nasze z powodzeniem przeprowadziły dwie wycieczki. W dolinie Lugana oddział pułku piechoty nr. 14 zdobył nieprzyjacielskie stanowisko na południe od wąwozu Csalba, pojmał 2 oficerów i przeszło 60 żołnierzy i zdobył karabin maszynowy, dwa pistoletowe karabiny maszynowe i jeden miotacz min. W odcinku Vallarsa strzelcy Cesarscy w nocy niespodzianie zaatakowali przednie stanowisko włoskie w wąwozie Leno, wzięli do niewoli 22 żołnierzy i zdobyli jeden karabin maszynowy.

Z południowo-wschodniego teatru wojny.

Nad Vojusą położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 12 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 12 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front księcia Leopolda bawarskiego: Natarcia oddziałów naszych nad Dźwiną i pod Kisielinem na zachód od Łucka, powiodły się w całej pełni. Pod Kisielinem pojmano 2 oficerów, 40 żołnierzy i zdobyto karabin maszynowy.

Front Arcyksięcia Józefa: W górach po obu stronach doliny Ojtos i w nizinie Putny odbyły się liczne starcia oddziałów podjazdowych.

Grupa Mackensena: Nad Seretem utarczki posterunków. Nad dolnym Dunajem czynności artyleryi o średniej sile.

Front macedoński: Nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front ks. bawarskiego Ruprechta: Na wschód od Armentieres i na południe od kanału La Bassée ataki angielskie, przygotowane znacznym ogniem, spełzły na niczem. W ciągu dnia silnie ostrzeliwano artyleryą stanowiska nasze po obu stronach potoku Ancre. W ciągu nocy Anglicy sześć razy atakowali zniszczone strzałami rowy od Serre aż do rzeki. Wszystkie ataki odparto. Nieprzyjaciel, którego wojska, idące do szturmu, przeważnie miały na sobie koszule śniegowe, poniósł w naszym ogniu obronnym, a na północ od Serre w walce zblizka wielkie straty. Ustąpienie z linii rowów na południowy wschód od Serre, która stała się nieużyteczną, odbyło się przed rozpoczęciem ataków angielskich, planowo i bez przeszkód.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Odpowiedź Brazylii na notę austro-węgierską.

Przedstawiciel Brazylii wręczył w Ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź na notę z dnia 31 stycznia. Zawiadamia on w tej nocie, że otrzymał polecenie oświadczenia, iż rząd związkowy brazylijski przywiązuje bezwarunkowo wagę do tego, aby do końca wojny nie zaszła zmiana w neutralności. Brazylia działała w tym duchu. Nieoczekiwane zawiadomienie, jakie otrzymał rząd związkowy, mianowicie zapowiedź rozszerzenia obszaru blokady krajów czwórporozumienia, z którymi Brazylia utrzymuje żywe stosunki gospodarcze, wywarło najgłębsze wrażenie. Wśród tych okoliczności rząd brazylijski dążąc niezmiennie do wypełnienia zadania, jakie sobie wytyczył, składa po zbadaniu noty austro-węgierskiej oświadczenie, że nie może ogłoszonej przez c. i k. Rząd blokady uznać za efektywną i uważa sobie za obowiązek zaprotestować przeciw blokadzie zapowiedzianej w nocie z d. 31 stycznia. Na c. i k. Rząd spadnie odpowiedzialność za wszystkie wypadki, jakie spotkałyby obywateli brazylijskich.

Sprostowanie mylnej pogłoski.

Biuro Wolffa przeczy kategorycznie wiadomości *Associated Press*, jakoby rząd niemiecki wystosował do Stanów Zjednoczonych notę, prosząc o propozycye w sprawie uniknięcia wojny.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami.

Berlińskie dzienniki wieczorne donoszą, że Szwajcarya na prośbę Niemiec zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy uznają traktat z r. 1799, regulujący położenie obustronnych obywateli na wypadek wojny.

Według pewnych wiadomości z Argentyny, prasa oficyalna domaga się odrzucenia propozycyi Wilsona i zachowania neutralności. Z Brazylii donoszą, że rząd odrzucił wezwanie Wilsona.

Rząd grecki wysłał notę do Wilsona donoszącą, że poczynił już u rządu niemieckiego przedstawienia w sprawie skutków zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi. Rząd grecki pragnie jednak przestrzegać ściśle swej dotychczasowej polityki neutralności, zwłaszcza wśród warunków, w jakich Grecya obecnie się znajduje.

Times donoszą z Valparaiso: Chilijski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na notę Wilsona stwierdza, że rząd republiki Chile zawiadomił już rząd niemiecki, iż przez zapowiedzianą akcyę niemieckich łodzi podwodnych będą naruszone prawa neutralnych i dlatego nie może tej zapowiedzi akceptować.

Następstwa zaostrzonej walki morskiej.

Agencya Americana zawiadamia, iż z powodu zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi wstrzymano wywóz zboża i mięsa z Brazylii.

Podług informacyi *Daily Telegr.* ogólna strata w okrętach w dniu 7 lutego wynosiła 28.941 tonn.

Okręty linii „America" nie będą wyjeżdżać tak długo na Atlantyk, póki rząd amerykański nie zgodzi się dać odpowiedniej eskorty, lub też dział wraz z ich obsługą.

Torpedowiec „V. 69".

Biuro Wolffa donosi, że torpedowiec „V. 69", dokonawszy własnymi środkami naprawy uszkodzeń, opuścił Ymuiden i dotarł do niemieckiego portu.

Komunikat turecki.

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej z dnia 11 b. m.:

Front nad Tygrysem: Po południu zaatakował nieprzyjaciel ponownie tureckie stanowiska na południe od Tygrysu. Walka toczyła się nadzwyczaj zacięcie aż do późnego wieczoru. Tylko na tureckiem lewem skrzydle udało się nieprzyjacielowi zyskać na obszarze. Ze względu na straty, jakie nieprzyjaciel poniósł, a które są trzy do czterech razy większe niż straty tureckie, sukces jego jest minimalny. Trzy nieprzyjacielskie kompanie, które zbliżyły się do tureckiego prawego skrzydła, zostały odparte z wielkiemi stratami.

Front perski: Na północ od Hamadan odrzucono konnicę nieprzyjacielską. Wzięto trochę jeńców.

Front kaukazki: Niespodziewany atak, jakiego próbował nieprzyjaciel na prawem skrzydle, zakończył się jego klęską. Przeciwnika wszędzie odrzucono.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do ogłoszenia.

Z Warszawy.

(Rada Stanu. — Pomnik na Placu Zielonym. — Główny Komitet Ratunkowy a Rada Stanu. — Mróz. — Uniwersytet ludowy).

Szóste posiedzenie odbyło się w dniu 7 b m. pod przewodnictwem Marszałka Koronnego, w obecności 21 członków Rady Stanu, obu Komisarzy i czterech zastępców.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano, a przebieg ich według komunikatu był następujący:

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu piątego posiedzenia sekretarz Tymczasowej Rady Stanu odczytał adresy nadesłane od całego szeregu Towarzystw i instytucyj Królestwa Polskiego. Następnie wysłuchano sprawozdania z wydziału wykonawczego w referacie p. J. M. Pomorskiego z dwóch posiedzeń, oraz przyjęto do wiadomości zaproszenie przez wydział wykonawczy 5 osób na członków Rady Departamentu sprawiedliwości z poza Rady Stanu, a mianowicie pp.: D. Anca, J. Glassa, J. Higersbergera, J. Litauera, L. Supińskiego. Z kolei przyjęto wniosek wydziału wykonawczego w kwestyi pieczęci: „aby tymczasowo był używany Orzeł Biały przez T. R. St. do czasu, kiedy sprawa herbu Państwa Polskiego zostanie definitywnie załatwiona".

W dalszym ciągu przyjęto wniosek p. Kunowskiego w sprawie ochrony pracy robotników przebywających poza granicami kraju. W kwestyi tej postanowiono porozumieć się z władzami okupacyjnemi, które przyrzekły w tej mierze swoje współdziałanie.

Wreszcie przyjęto przedstawiony przez dyrektora departamentu skarbu budżet za drugą połowę miesiąca stycznia w sumie 16.633 m. 80 fen.

Postanowiono, że przy obsadzaniu posad w kancelaryi i biurach Rady Stanu oddawane będzie pierwszeństwo przy równych odpowiednich kwalifikacyach fachowych osobom, których krewni służą w wojsku polskiem lub w inny sposób przyczyniają się do odbudowy Państwa Polskiego.

Rada Stanu otrzymała od grona profesorów Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej następujący adres:

Uważając: 1. że władze polskie powinny i bez nakazów rekrutacyjnych mieć swobodę rozporządzania całym materyałem zdatnym do budowy armii, że tedy obowiązkiem każdego obywatela jest złożenie w ręce władz

---

33)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VI.

(Ciąg dalszy).

W szczerość męża Irena nie wątpiła. Wiedziała, że jest szczery tak w słowach, jak w uczuciach, czuła, że kocha ją gorąco, że jest jej całkowicie oddany, ale czuła także, iż kocha Zuzannę głębokiem uczuciem i że jeżeli obecnie jakiekolwiek uwagi nie mogłyby wpłynąć na wzajemną miłość małżonków, to nadejść może dzień, w którym Herbert przejmie się zapatrywaniami Zuzanny.

Nieufność do bratowej wkradła się od tej chwili w duszę młodej kobiety.

„Będę teraz żyć z tem przekonaniem, myślała, że ta, która była moją przyjaciółką, stać się może wrogiem".

Była w bibliotece.

Oglądnęła się, nigdzie nie było biletu, o który chodziło.

Co ona z nim zrobiła?

Za każdą cenę należało odszukać tę kartę, która jedyną zacierała wskazówkę.

Gdzie ją znaleźć?

Obejrzała raz jeszcze w około wszystkie zakątki.

Nigdzie niema biletu!...

Zbliżyła się do kominka i pociągnęła za sznur dzwonka.

Wyprostowana, przygryzając usta i ciągle szukając oczami na prawo i lewo, czekała na służącą.

— Czy robiłaś dziś porządki w bibliotece? — spytała, gdy służąca ukazała się na progu.

— Tak, pani hrabino.

— Nie znalazłaś żadnego papieru?

— Nie, pani.

— Żadnego biletu?

— Żadnego.

— Mówię o biletach wizytowych.

— Nie, pani hrabino, nie było tu żadnych biletów wizytowych, jestem pewna.

— Dobrze — rzekła Irena.

Służąca wyszła.

— Co mogłam z nim zrobić? — pytała sama siebie młoda kobieta. — Co mogłam zrobić w mojem pomieszaniu?

Przypominała sobie całą wizytę ze szczegółami, patrzyła na miejsce, które zajmowała, aż przypomniała sobie, że bilet został jej wręczony w jej gabinecie tualetowym.

Poszła na górę.

Podobnie jak w bibliotece i tu, w gabinecie robiono dziś porządek. Wszystko było na swojem miejscu, lecz biletu ani śladu.

Co czynić?

Czy wołać znowu służącą? Ale czy takie pilne poszukiwanie prostego kawałka papieru nie obudzi złośliwej podejrzliwości służby? Czy wyjaśnienie drobnego szczegółu, nie skomplikuje faktów jeszcze gorzej?

Z gabinetu udała się do swego pokoju, przejrzała koszyk, w którym składała igły i jedwabie, spojrzała w kominek, zaglądała pod meble.

Nigdzie biletu wizytowego!

Przypomniała sobie, że otwierała sekretarzyk, aby wziąć pieniądze i wyjęła klucze z kieszeni.

— Musiałabym chyba być przez chwilę w obłędzie, gdybym tutaj ten bilet schowała — rzekła do siebie, cofając się.

Wróciła jednak.

— Byłam tak pomieszana — szepnęła — że nie jestem wstanie przypomnieć sobie wszystkich moich ruchów...

Klucz rzeźbiony obrócił się w zameczku.

Różne klejnoty leżały na półeczkach, żadnego papieru nie było.

Irena otworzyła szuflady.

Wyjmowała przedmioty jedne po drugich, lecz nie znajdowała tego, czego szukała.

Pozostawały jej tylko dwie szufladki do przejrzenia.

W miarę jak zbliżała się do końca poszukiwań, pragnienie znalezienia pożądanego kartonu stawało się coraz gwałtowniejsze.

Otworzyła jedną szufladkę.

Była pusta.

Pozostała już tylko ostatnia.

Rozpacz ją ogarnęła, obawa, że poszukiwania na nic się nie zdadzą, ruchy jej paraliżowała.

Zdobyła się na odwagę i otworzyła ostatnią szufladę.

Znajdowała się tam torebka z filigranu, ta, którą wczoraj miała w ręku, aby z niej wziąć pieniądze!...

Otworzyła ją.

Jak gdyby dotknięcie tej torebki udzieliło jej coś z okrutnych wrażeń doznanych wczoraj z powodu niespodziewanej wizyty, oblicze Ireny się zabarwiło, gorący płomień w nie uderzył.

Pochyliła się całą postacią.

Obok torebki leżała w pochwie broń...

Czyż ma znaleźć wszystko, co się odnosiło do tej strasznej chwili, z wyjątkiem jednej rzeczy, którą mieć w ręku pragnęła?...

Podniosła sztylecik.

Oblicze jej się rozjaśniło.

Wyraz oczu się zmienił.

Coś białego jej się ukazało. Był to ów bilet pożądany!

Wyjęła go, przeczytała nazwisko, zamknęła mebel i nie tracąc ani chwili czasu, wróciła do męża.

— Prawdziwie przypadkowi zawdzięczam, żem go znalazła! — zawołała już od drzwi.

— Co takiego?...

— Bilet tego pana.

— A więc po to chodziłaś? — spytał Herbert.

— Tak, udzieliłeś mi twoich obaw i jestem zadowolona, żem się dowiedziała!... Nie, nie, Herbercie, człowiek z takiem nazwiskiem nie może być łotrem, złodziejem, zbrodniarzem!.. Patrzaj!

Herbert przeczytał:

„Armand de Dranel".

— Armand de Dranel!... — powtórzył zdziwiony, patrząc na żonę.

Irena czekała na wyjaśnienie.

— Armand de Dranel! — powtórzył raz jeszcze Herbet. To niemożliwe!... Ten z pewnością do mnie byłby się zgłosił, nie do ciebie, gdyby chodziło o jakie cele humanitarne.

— Znasz kogoś, który nosi to nazwisko? — spytała Irena bardzo blada.

— Naturalnie! Serdeczny przyjaciel dawniejszy, z którym wcale nie zrywałem stosunków.... Nie rozumiem, czemu nie miałby do mnie się odwołać.... Jednak, być może, iż nie o ciebie się pytał! Chciałbym mieć pod tym względem wyjaśnienie.... Zadzwoń na pannę służącą. Ireno, to nazwisko mnie intryguje....

(Ciąg dalszy nastąpi)

prawa rozporządzania jego osobą; 2. że o względnej użyteczności danej jednostki w wojsku lub pracy cywilnej, choćby to była służba publiczna, społeczna, a nawet państwowa — nie powinna rozstrzygać zainteresowana jednostka, ale władza, kierująca się interesem ogólno-państwowym i znajomością odpowiednich danych, poniżej podpisani (wykładający na Uniwersytecie i Politechnice warszawskiej) stawiają się niniejszem do dyspozycyi komisyi wojskowej Rady Stanu.

Józef Siemieński, Józef Zawadzki, Stanisław Szober, Kazimierz Tymieniecki, Stanisław Słoński, Juliusz Kłos, Edward Loth, K. Drewnowski, Tadeusz Tołwiński, Kazimierz Skórewicz, Witold Kamieniecki, Stefan Ehrekreutz, Marceli Handelsman, Michał Kreczmer, Juliusz Kleiner. Antoni Ponikowski, Stanisław Gorlicki, Rudolf Świerczyński, Maryan Grotowski, Zygmunt Kamiński, Mieczysław Konopacki, Edward Wittig.

Wobec wniosku co do usunięcia pomnika na placu Zielonym, władze okupacyjne zawiadomiły magistrat, że pomnik może być usunięty, o ile magistrat podejmie się jego rozbiórki.

W razie usunięcia pomnika, części metalowe winny być przekazane wojennemu wydziałowi surowców.

Zjazd głównego komitetu ratunkowego uchwalił rezolucyę treści następującej:

1. Na żądanie Rady Stanu służyć jej wszelkimi, znajdującemi się w posiadaniu komitetu materyałami oraz informacyami.

2. Zwracać się do Rady Stanu we wszystkich sprawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych o charakterze ogólnym i doniosłości ogólnokrajowej, pozostawiając do bezpośredniego z c. i k. generalnem gubernatorstwem wojskowem załatwiania tylko sprawy lokalne lub też wyjątkowo niecierpiące zwłoki.

Jednocześnie zjazd poleca prezydyum aby sprawy, zwracane do Rady Stanu, referować tylko ze stanowiska interesów krajowych i narodowych, pozostawiając Radzie Stanu decyzyę co do potrzeby uwzględniania momentów, określających rozwiązanie praktyczne.

Z powodu silnych mrozów w wielu szkołach, gdzie lekcye rozpoczynają się zwykle o godz. 8 rano, opóźniają obecnie rozpoczęcie lekcyi o godzinę, ażeby dzieci nie wychodziły tak wcześnie, gdyż z rana mróz jest większy.

W przykrem położeniu są dzieci, które dojeżdżają do Warszawy z okolic podmiejskich codziennie do szkoły. Na wsi jest zimniej niż w Warszawie. Dzieci mają nieraz do przebycia drogę na stacyę przez szczere pole, muszą przytem bardzo wcześnie wstawać, aby zastosować się do rozkładu jazdy.

W licznych szkołach na wsi przerwano zupełnie naukę, nie mogąc dostatecznie ogrzać lokali szkolnych, pomimo częstego palenia. Z powodu długiej przerwy, sprowadzonej tymi mrozami, powstał projekt przedłużenia roku szkolnego na wsi.

Na zebraniu ogólnem członków Uniwersytetu ludowego powzięto uchwałę, która formołuje wyraźnie, w jakim kierunku ma się rozwijać działalność oświatowo-wychowawcza instytucyi. Uchwała stwierdza, że zadanie Uniwersytetu ludowego polega na dostarczeniu masom robotniczym podstaw naukowych dla wytworzenia świadomego stosunku do życia w myśl idei wyzwolenia społecznego i wolnej Polski niepodległej. Jednocześnie zebranie podkreśliło z naciskiem konieczność zupełnie bezpartyjnego prowadzenia odpowiedniej pracy.

Wychodząc z założeń powyższych, nowy zarząd w składzie pp.: M. Chmielewskiej, J. Cynarskiego, Al. Dębskiego, Derlaczyńskiego, Grajewskiej, M. Niedziałkowskiego, F. Perla, St. Thugutta i T. Toeplitza, przyjął na drugiem swojem posiedzeniu wniosek następujący: „Zarząd dążyć będzie do utrzymania instytucyi w duchu zupełnie bezpartyjnym, wyrażając nadzieję, iż niebawem możliwe będzie połączenie wszystkich odłamów demokracyi polskiej na gruncie oświatowym".

Zarząd zwraca się do wszystkich, komu jest droga praca oświatowa, oparta o założenia ustalone na wstępie, z wezwaniem, aby zechcieli współdziałać z Uniwersytetem ludowym, bądź to zaliczając siebie do grona wykładowców i pracowników instytucyi, bądź też zapisując się w poczet jej członków.

Prezesem zarządu Uniwersytetu ludowego jest p. St. Thugutt, zastępcą przewodniczącego p. Al. Dębski, sekretarzem p. M. Niedziałkowski. Na kierownika biura powołano p. T. S. de Sztrema.

Pesymistyczny sąd angielski o wojennej sytuacyi koalicyi.

W zeszycie styczniowym londyńskiego miesięcznika *Fortnightly Review* znany publicysta angielski Dillon tak pisze o sytuacyi koalicyi:

Obecne położenie wojenne — mimo olbrzymiego rozwinięcia sił po stronie koalicyi i wyczekiwania wreszcie zwycięstwa — jest fatalne, a nastrój panujący wśród ludów państw koalicyi, daje powód do zaniepokojenia. Mimo niektóre pomyślne objawy, narody koalicyi nie są wolne od wielkiej troski. Wierzą one i marzą o zwycięstwie, bo ostatecznie trudno dziś żyć bez tej wiary, ale nie dają już wiary przewidywaniu tych ludzi, których przepowiednie dotąd się nie spełniły. Stara się w nie gwałtem wmówić pewność zwycięstwa, to chcieliby przecież wiedzieć coś o drogach wiodących do tego celu. Tymczasem narody nasze widzą, że poniesione dotąd ofiary i koszta nie stoją w żadnym stosunku do zdobyczy. Spodziewanych sukcesów dotąd nie osiągnięto, a powodem tego nieprzewidziane okoliczności, które się nagle wyłoniły.

Interwencya Rumunii, która miała wojnę zakończyć, przedłużyła ją.

Rumunia to ostatni z licznych atutów, które koalicya dawniej miała w swych rękach, a które wydała w ręce nieprzyjaciela. Rumunia, która miała usunąć wszelkie trudności na bliskim wschodzie, która miała rozdzielić Berlin od Konstantynopola, a otworzyć dla Rossyi Dardanele, pozbawić państwa centralne pomocy Bułgaryi i Turcyi i zacieśnić ich blokadę, a Rumunia powiększyła dziś zasłonę Niemiec powiększyła ich mapę wojenną, skróciła ich front, zaopatrzyła je w niezbędne zapasy, wzmocniła nieskończenie ich znaczenie w państwach neutralnych a wstrząsnęła zaufaniem narodów koalicyi do ich rządów. Rumunia, która miała przynieść ostateczne zwycięstwo, stała się obecnie dla koalicyi wielką troską, podczas gdy neutralność Rumunii była dla niej silną podporą.

A przecież kierownicy polityki koalicyi mieli aż dwa lata czasu do rozważenia swych decyzyj. Znali wszystkie trudności i braki, wytworzone przez nowe położenie, Bratianu zaś i jego doradcy wojskowi ustawicznie wskazywali, że armia rumuńska, przy niekorzystnej strategicznie konfiguracyi granic, sama nie jest w stanie działać, a jeżeli koalicya nie chce, by interwencya Rumunii stała się dla niej uciążliwą, powinna postarać się dla Rumunii o wielkie posiłki.

Bezmyślna polityka koalicyi, która zmusiła Rumunię do wystąpienia, bez zapewnienia jej dostatecznej pomocy, przyniosła mocarstwom centralnym sukces militarno-polityczny i zaopatrzyła je w środki żywności. Niszczący miecz, który miał spaść na wrogów, stał się zabójczym dla koalicyi, a ludy koalicyi mają prawo zapytać, czy wszystkie środki dotąd dostarczone, doprowadzą do podobnych klęsk, jak w wojnie rossyjsko-japońskiej. Nastrój ten widać w głosach prasy i rozmaitych enuncyacyach. Koniec roku 1916 zastał koalicyę w sytuacyi, która, mimo wszystkie urzędowe zapewnienia, nie jest wcale pocieszającą. Mocarstwa centralne, o których wyczerpaniu tyle słyszano, zaopatrzyły swoje fronty w niezbędny materyał, a ostatnie z małych państw zmuszonych do akcyi na rzecz koalicyi, podzieliło los innych.

A tymczasem wojska naszych wrogów — pisze Dillon — zdziałały cuda o wiele większe niż można było przypuszczać. Patrząc na te sukcesy niepodobna uchronić się przed uczuciem wielkiego zaniepokojenia.

Włosi, którzy z początkiem wojny dotarli na odległość 25 kilometr. od Tryestu, dziś po niesłychanych, półtora roku już trwających wysiłkach, oddaleni są od Tryestu o 23 kilometry. Wygląda to jak ironia, a jednak tak jest w istocie.

Armia salonicka, która razem z Rumunią miała zadać niszczące uderzenie, przyniosła tylko rozczarowanie, a obliczywszy sukcesy na froncie francuskim okupione życiem setek tysięcy, udało się odzyskać zaledwo 300 kilometrów kwadratowych obsadzonych przez nieprzyjaciela.

Że na zwycięstwa w takiem tempie bardzo długo chyba przyjdzie czekać — jest jasnem. Ponadto za mało zwraca się uwagi na fakt, że czas nie pracuje już dla koalicyi, ale dla nieprzyjaciela. Niemcy w lot zrozumieli, że wzrastająca siła koalicyi płynie z dwu źródeł: ze wzmożonej produkcyi amunicyi i służby transportowej. W tym też kierunku skierowali oni swe plany, zaostrzając wojnę podmorską i zatapiając okręty handlowe. Strata tonn stała się już poprostu bezprzykładna. To też jeśli się coś nie zaradzi, kwestya transportowa wejdzie wnet w stadyum niebezpiecznie krytyczne. Nie należy również zapominać o tem, że nietylko nieprzyjaciel cierpi wskutek trudności aprowizacyjnych. Tak samo niepomyślna jest pod tym względem sytuacya we Francyi i Rossyi, a sytuacya dla Włoch z wiosną zapowiada się wprost fatalnie. Co się tyczy kwestyi wyrobu amunicyi to z powodu tysięcy robotników belgijskich przewiezionych do Niemiec i Polaków, liczyć się należy ze wzmożeniem się niemieckiej produkcyi amunicyi o 75 procent.

Poza tem wszystkiem tkwi jednak jeszcze jedno największe niebezpieczeństwo, a mianowicie, że Niemcy przez wzmożenie produkcyi amunicyi, przy równoczesnem zmniejszeniu produkcyi nieprzyjacielskiej wskutek ustawicznego zatapiania mnóstwa okrętów transportowych, sprowadzą zupełne przesunięcie sił i w końcu staną jako zwycięzcy na wszystkich frontach!

Plaga braku węgla w Paryżu i Medyolanie.

Z Genewy donoszą: Wedle pism paryskich, doszła do 100.000 liczba osób, które — w samym tylko Paryżu — znalazły się bez pracy, na bruku, skutkiem braku węgla. W liczbie tej reprezentowane są najrozmaitsze zawody: personal teatralny, służba kinoteatrów, łaziebnicy, personal kawiarń i t. d., i t. d. Jeśli brak węgla dłużej potrwa, to rząd będzie zmuszony jeszcze bardziej zaostrzyć zarządzenia wywołane tym brakiem. Wielkim domom towarowym zalecono przygotować się na to, że przez jeden dzień w ciągu tygodnia będą musiały pozostawać zamknięte. Rząd nosi się również z zamiarem pozamykania zakładów kąpielowych. Zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, że liczba pociągów osobowych będzie jeszcze bardziej zredukowana. Paryskie życie nocne podcięte zostało dotkliwie zawieszeniem ruchu miejskiej kolei podziemnej już w godzinach wieczornych. *Temps* i *Journal* ostro występują przeciwko tym zarządzeniom, tak dotkliwym dla publiczności. *Temps* zaznacza, że to dolegliwe oddziaływanie blokady niemieckiej, wystawia mieszkańców stolicy na ciężką próbę. Ma się wrażenie, że idzie tu nietylko o wyrzeczenie się wygody, lecz, że grozi już wprost zachwianie całej komunikacyi i życia gospodarczego, co fatalnie odbić się będzie musiało także na skarbie państwa. *Figaro* kreśli osobliwą scenę uliczną paryską, mianowicie szturm ludności na wozy naładowane węglem, w czem biorą udział mężczyźni z kobietami i dziećmi. *L'Oeuvre* mniema, że przepisy, ograniczające ruch w cukierniach są niedostateczne. Pismo to domaga się, by natychmiast zakazano sprzedaży białej mąki pszennej i wskazuje przytem na organizacyę niemiecką, która wczesnymi, doskonale obmyślonymi środkami zapewniła wyżywienie ludności. Wprowadzenie kart chlebowych we Francyi — stwierdza ów organ — jest rzeczą nieodzowną.

Włoski dyktator węglowy Bianchi rozpoczął swą czynność, a chciał przypadek, że wyznaczono mu kancelaryę w tych samych apartamentach, w których urzędował bratanek feldmarszałka, radca ambasady niemieckiej, Hindenburg. Jak *Stampa* zaznacza, Bianchi nie zataja olbrzymich trudności, jakie wynikają dlań z zaostrzonej walki łodziami podwodnemi. Donosi dalej *Stampa*, że rząd chętnie zaprowadziłby karty chlebowe, ale boi się, by nie wywołało to wzburzenia wśród ludu. Południowo-włoscy ministrowie — powiedziano dalej — są zdania, że Neapolitańczycy i inni południowcy nie zdobyliby się na tyle cierpliwości, by w ogonkach wystawać przed piekarniami i sklepami z chlebem. W każdym razie bierze się pod rozwagę ewentualność, zaprowadzenia kart chlebowych przynajmniej w północnych Włoszech, co jednak byłoby także eksperymentem niebezpiecznym.

Secolo stwierdza, że zapanowało powszechne wzburzenie z powodu smutnej sytuacyi, — jaką „dzikie hordy niemieckie" zgotowały światu. Całe życie publiczne utknęło, ludność biedna marznie i nie ma nic do jedzenia, bo tych trochę tanich ryb, które nabyć może, to sama zgnilizna, chleb zaś jest drogi i tak nie dobry, że go jeść trudno. Ruch tramwayowy i telefoniczny popadły w martwotę. Ludność Medyolanu jest, jak nigdy jeszcze, zdenerwowana, wzburzona i przybita. Świeżo zdarzyło się w Palermo, że pewien młody człowiek zastrzelił lekarza wojskowego, który nie chciał go uznać niezdolnym do służby wojskowej. Jota w jotę podobny wypadek zdarzył się w Osange Monza pod Medyolanem, tylko, że tam lekarz padł od sztyletu, nie od kuli.

Stronnictwa wojenne uważają za potrzebne, ciągle wzywać ministerstwo do wytrwania. Deputacya stronnictwa demokratycznego udała się do prezydenta ministrów Bosellego, by wyrazić zaufanie do jego polityki wojennej. Boselli odpowiedział zapewnieniem, że Włochy dzięki swej dyscyplinie (!) i ofiarności niewątpliwie doprowadzą do zwycięskiego końca. Mniej ufności zdaje się mieć stronnictwo radykalne, które odbyło w Rzymie zgromadzenie i gwałtownie domagało się stłumienia ruchu pokojowego, który teraz właśnie, gdy sumienie całej ludności powstaje przeciw dzikości Niemiec, tem zuchwalej podnosi głowę".

KRONIKA.

Lwów, 13 lutego 1917.

Kalendarz.
Środa (14 lutego):
Walentego b. — Niemira. — Tryfona.
Wschód słońca o godzinie 6·37 rano, zachód słońca o godzinie 4·38 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 Cel.

Podziękowanie.

Otrzymujemy z Vevey następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Niniejszem wyrażamy głęboką naszą wdzięczność i gorące podziękowanie Czcigodnemu Duchowieństwu, Prześwietnej Akademii, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Lwowskiemu, Akademii Dublańskiej, Radom miejskim, Instytucyom kulturalnym, Stowarzyszeniom młodzieży i wszystkim tym, którzy słowem, czynem ofiarnym lub modlitwą oddali cześć drogiej pamięci naszego Ojca i Męża, oraz raczyli złączyć się z naszą żałobą.

Henrykowa Sienkiewiczowa.
Jadwiga Sienkiewiczówna.
Henryk Józef Sienkiewicz.

Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi w stanie spoczynku Czesławowi Schimitzkowi, komendantowi batalionu uzupełniającego 13 pp.; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: podpułkownikowi 14 p. drag. Antoniemu Chaulemu; starszemu radcy rachunkowemu II klasy w stanie spoczynku Robertowi Pallasowi w intendenturze komendy wojskowej w Krakowie; podpułkownikowi w stanie armii Karolowi Stankiewiczowi; podpułkownikom w stanie spoczynku Ryszardowi bar. Camerlanderowi i Franciszkowi Hammerlowi, wszystkim trzem w komendzie wojskowej w Przemyślu; starszemu radcy rachunkowemu budownictwa II klasy Ferdynandowi Langowi w oddziale budownictwa wojskowego w Przemyślu; podpułkownikowi 40 pp. Emilowi Ambrożowi; podpułkownikowi 13 p. ułanów Maurycemu hr. Rumerskirchowi; podpułkownikowi w stanie spoczynku Włodzimierzowi Omchikusowi, komendantowi batalionu uzupełniającego 10 pp.; oraz majorowi 41 pp. Armandowi Stetkiewiczowi.

— Ważne dla pospolitaków. Komenda miasta ogłasza: Mnożą się wypadki, w których zgłaszają się ludzie do komendy miasta z prośbą o zwolnienie ze służby w pospolitem ruszeniu lub zwłokę w rozpoczęciu służby wojskowej. Zwraca się uwagę stron na to, że terminy wstępowania do szeregów ustanawia c. i k. komenda wojskowa w Morawskiej Ostrawie na podstawie zezwolenia Ministerstwa wojny w porozumieniu z Ministerstwem obrony krajowej i że komenda miasta nie jest kompetentna co do wyż wymienionych próśb.

Prośby o pozwolenie na przeczekanie załatwienia wniesionych podań o zwolnienie w miejscu pobytu należy wnosić do władz politycznych I. instancyi, które na podstawie dowodu, że wniesiono podania o zwolnienie, mogą udzielać zwłoki do 6 tygodni. Podania zaś o przedłużenie terminu wstąpienia do szeregów należałoby wnosić w czas do właściwej komendy uzupełniającej.

Riml generał-major.

— Ograniczenie ruchu pociągów osobowych. Komenda miasta ogłasza: Z powodu trudności komunikacyjnych, wywołanych niepomyślną aurą, zarządzono jak największe ograniczenie ruchu podróżnych wojskowych i cywilnych. W myśl tego zakazu niebawem szereg pociągów osobowych, prawdopodobnie na cały miesiąc luty, przestanie kursować.

Wzywa się ludność, aby w lutym wstrzymała się od wszelkich niepotrzebnych podróży, zwłaszcza od wycieczek, jazd dla przyjemności i t. p., by ulżyła ciężaru kolejom, które teraz przedewszystkiem służą obronie Ojczyzny i oddała je wyłącznie na potrzeby ważnych celów wojennych.

Riml generał-major.

— Na fundusz opieki wojennej miasta Lwowa wpłynęły w czasie od 12 stycznia do 2 lutego b. r. następujące datki: Kino Kopernik 133·76 kor., Lew 79·84 kor., Apollo 50·00 kor., Pasaż 44·44 kor., Lux 33·34 kor., Gioconda 26·60 kor., Uciecha 24·86 kor., Belle-vue 23·76 kor., Korso 21·20 kor., Elite 13·76 kor., razem 451·56 kor.

Za te dary składam uprzejmie podziękowanie. Dalsze składki przyjmuje nadal miejska Kasa oszczędności w ratuszu (parter).

A. Grabowski w. r.

— Obrady mężów zaufania m. Biura kart kontrolnych odbyły się wczoraj w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa, dr. Schleichera. Zamierzone wprowadzenie nowego

typu kart kontrolnych wymagało odpowiedniego wyjaśnienia przez dr. Schleichera, który zaznajomił obecnych ze sposobem użycia tych kart. Nowe legitymacye otrzymają głowy rodzin, oraz poszczególne osoby mieszkające osobno — razem około 50 tysięcy kart. W najbliższych dniach odbędzie się dalszy ciąg obrad, aby przed terminem wprowadzenia nowych legitymacyj, t. j. 18-tym b. m. objaśnić mężów zaufania o nowych przepisach.

— **Szkolnictwo w okupacyi austryackiej.** Wychodząca w Lublinie *Szkoła polska* podaje statystykę szkolnictwa ludowego w powiatach Królestwa Polskiego, zostających pod zarządem wojskowym austryackim.

W dniu 1 października r. z. w 27 powiatach czynnych było 2350 szkół o 3158 klasach; pracowało w nich 3113 nauczycieli. Zamierzone na r. b. szkolny rozszerzenie pracy oświatowej przewiduje zwiększenie liczby szkół do 3049, a liczby nauczycielstwa do 3772. Najzasobniejszym w szkoły okazał się powiat radomskowski, gdyż ma 188 szkół; po nim idą powiaty lubelski (180 szkół), miechowski (150), pinczowski (128), zamojski (120), piotrkowski (119), tomaszowski w lubelszczyźnie (116) i puławski (103); w 18 innych powiatach liczba szkół wynosi poniżej 100.

Według projektu na r. b. szkolny najwięcej szkół ma być w powiecie piotrkowskim, bo 224, potem dopiero idą: radomskowski (201) i lubelski (200), w 14 powiatach jeszcze nie dosięgną setki. Najuboższy w szkoły jest powiat biłgorajski (58 szkół z 72 klasami o 65 siłach nauczycielskich), najmniejszy pod względem liczby nauczycielstwa — pow. włoszczowski (63 nauczycieli w 69 szkołach); w pow. tym liczba szkół ma być zmniejszona do 63.

Najliczniejsze nauczycielstwo posiadały powiaty: lubelski (355), piotrkowski (274) i radomskowski (216).

W chwili obecnej pow. piotrkowski posiada 237 szkół z 298 nauczycielami Miasto Piotrków ma szkół miejskich 11 z 53 nauczycielami i 5 szkół średnich.

— **Obrót kasowy kuchni wojennych za styczeń 1917.** Dochody: Saldo kuchni wojennych 31 grudnia 1916, 10.452 30 kor, saldo kuchni wojennych dla biednej dziatwy szkolnej z dniem 31 grudnia 1916, 49.687 10 kor., z funduszu kinowego według rozdziału w grudniu na kuchnie wojenne 4000 kor., na kuchnie wojenne dla biednej dziatwy szkolnej 1000 kor., z dochodów kina za styczeń na kuchnie wojenne 8000 kor., za skonfiskowane towary na kuchnie wojenne 1947·91 kor., datki na rzecz kuchni wojennych 2840 09 kor., datki na rzecz kuchni wojennych dla biednej dziatwy szkolnej 6894 60 kor., koncert pianistki Ilony Kurz na kuchnie wojenne dla biednej młodzieży szkolnej 1170 kor., datek gminy miasta Lwowa na kuchnie wojenne dla biednej dziatwy szkolnej 25.000 kor.. nadpłaty na rzecz kuchni wojennych 66·66 kor., kuchnia dla inteligencyi 11.827 porcyj po 1 kor, 11.827 kor., kuchnia dla urzędników 14.103 porcyj po 1 kor., 14.103 kor., biednej dziatwie szkolnej wydzielono 186.000 bezpłatnych obiadów. Suma 136.988·86 koron.

Wydatki. Wydatki dzienne kuchni dla inteligencyi (31 dni) 901·04 kor., rachunek tejże kuchni za środki żywności 21.473·86 kor., wydatki dzienne kuchni dla urzędników (31 dni) 475·96 kor., rachunek tejże kuchni za środki żywności 17.757 98 kor., rachunek kuchni wojennej dla biednej dziatwy szkolnej za środki żywności 14.097·72 kor. Suma 54.706 56 koron.

Saldo kuchni wojennych z dniem 1 lutego 1917 12 628·12 kor., saldo kuchni wojennych dla biednej dziatwy szkolnej z dniem 1 lutego 1917 89.653 98 kor.

— **Tygodniowa sprzedaż na cele K. B. K.** Szwalnia Polskiego Związku niewiast katol. przeznacza bieżący tydzień na sprzedaż bielizny i sukien, ofiarowując 10 prc. z dochodu na cele Krak. Komitetu Biskupiego. Sklep swój w Rynku l. 30 zaopatrzyła szwalnia: w ogromny zapas bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej z najlepszych szyfonów i zefirów, w praktyczne ubranka chłopięce i sukienki dziewczęce dla każdego wieku, w modne spodnice damskie, w szlafroki, fartuszki i bluzki, wreszcie w bieliznę i suknie ludowe.

Jakość towaru szwalni jest bardzo dobra i cieszy się stale względami publiczności Lwowa i okolicy.

— **Sprawy Jaremcza.** P. radca Dworu Sonnewend, prezes komitetu kościelnego i klubu towarzyskiego w Jaremczu, zawiadamia członków, iż u niego w przechowaniu znajdują się fundusze tak komitetu kościelnego, jak i klubu, a mianowicie: książeczka wkładkowa na rachunek bieżący Banku hipotecznego we Lwowie, nr. 4379 na 3029 kor. 10 hal jako fundusz komitetu kościelnego w Jaremczu i książeczka wkładek rach. bież. Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 1814, opiewająca na 578 kor. 91 hal., które stanowią fundusz klubu jeremczańskiego.

— **Rozdział skóry.** Izba handlowa i przemysłowa (Biuro surowców) zawiadamia, że rozdział skóry między lwowskich czynnych majstrów szewskich rozpocznie się we czwartek, 15 b. m. Karty poboru wydawać będzie Biuro surowców Izba handlowej i przemysłowej w dniach od 14 do 17 b. m. włącznie.

— **Ograniczenie obrotu przesyłek zaliczkowych i zleceniowych z zagranicą** (z wyjątkiem Niemiec). Według rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 25 stycznia b. r. nie mogą być przesyłki zaliczkowe i zlecenia pocztowe pochodzące z zagranicy (z wyjątkiem Niemiec) obciążone kwotą pobrania, względnie zlecenia, wyższą nad 200 koron, odwrotnie też obciążenie przesyłek zaliczkowych i zleceniowych przeznaczonych do zagranicy (z wyjątkiem do Niemiec) nie może przekraczać również wartości 200 koron, obliczonej według każdorazowego kursu, obowiązującego dla przekazów pocztowych. Rozporządzenie powyższe obowiązuje od 10 lutego b. r.

— **Uprzywilejowanie posyłek artykułów żywnościowych na kolejach żelaznych.** Z Wiednia donoszą: Na interwencyę Urzędu żywnościowego centralne kierownictwo transportów w porozumieniu z Ministerstwem kolei żelaznych zarządziło, aby posyłki artykułów dla aprowizacyi były specyalnie uprzywilejowane pod względem dostarczenia wagonów i wysyłki, jeżeli nadawca wykaże się poleceniem Urzędu żywnościowego. Przesyłki takie na kolejach będą szły tuż po posyłkach wojskowych i będą przyjmowane i wysyłane nawet w razie ograniczenia ruchu kolejowego.

— **Nowy sposób rozdziału chleba.** Jak się dowiadujemy, z dniem 18 b. m. wejdzie w życie nowy sposób rozdziału chleba. Chleb będzie sprzedawany tylko w sklepach rejonowych, oznaczonych liczbami. Równocześnie zarząd miasta wprowadza nowe legitymacye na zakupno środków spożywczych, na podstawie których będzie można pobierać mąkę, ziemniaki i opał. Na podstawie takich legitymacyj sklepy rejonowe będą publiczności wydawały także chleb. Sprzedaż chleba wyłącznie w sklepach rejonowych ułatwi publiczności nabywanie tego artykułu, gdyż sklepy rejonowe będą miały przydział chleba, ściśle obliczony według liczby mieszkańców, zaopatrujących się w środki spożywcze w danym sklepie rejonowym.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 28 stycznia do 3 lutego b. r., było w Galicyi 153, a w innych krajach austryackich 155 wypadków tyfusu plamistego.

— **Zmarli:** we Lwowie, Marcin Wierzbicki, emer. radca wyższego sądu krajowego, w 65 r. życia; Anna z Borżdyńskich Eliaszowa, żona lekarza, w 44 r. życia.

— **Kto prędzej dojedzie?** Widocznie spieszył się motorowy wozu elektrycznego nr. 425, ponieważ najechał w ulicy Żółkiewskiej na wóz z piekarni „Merkurego". Skutek był fatalny dla wozu piekarskiego, który doznał znacznego uszkodzenia, a uprząż konia porwała się w strzępy. Sprawa będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

— **Złamanie nogi.** Zarobnik Jan Malechowski, zamieszkały we Lwowie przy ul. Starotandetnej, pośliznął się wczoraj na chodniku i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Przechodnie zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe, które Malechowskiego odwiozło do szpitala powszechnego.

— **Ogień pokojowy.** Pogotowie straży pożarnej wezwano wczoraj na ul. Gródecką, gdzie w jednej z realności wybuchł pożar. Mianowicie nagromadzone w łazience papiery, zapaliły się od ognia w piecu żelaznym. Pogotowie straży pożarnej ogień szybko stumiło.

— **100 koron grzywny** nałożono na Czyżę Kornową, która ½ kilograma sera krowiego sprzedawała po cenie 2 kor. 40 hal., zamiast po 1 kor. jak przypisuje taryfa maksymalna.

— **Rozsypane karmelki.** Pewnego kupca, jadącego tramwayem elektrycznym, spotkała przykra niespodzianka. Przypadek zrządził, że z rąk jego wypadła znacznej objętości paczka, która uderzając o podłogę wagonu, odkryła swoją zawartość. W jednej chwili grad karmelków o jedwabnej powłoce zasypał podłogę wozu elektrycznego, a z piersi jadących odzywały się głosy zdziwienia i zachwytu Tylko kupiec stał oniemiały, wahając się sekundę, czy karmelki zostawić ich losowi, czy też pozbierać je „wyczyścić" i... sprzedać. Najbliższy przystanek tramwayowy sprowadził do wagonu nowych pasażerów; powtórzyły się nowe okrzyki zdziwienia i słowa zapytań. Zrozpaczony kupiec opuścił tramway, a jedwabiste karmelki rozpłynęły się powoli z naniesionym śniegu, pod stopami jadącej publiczności.

— **Ograniczenie ruchu tramwayowego w Wiedniu.** Z Wiednia telegrafują: Na wniosek burmistrza uchwaliła Rada m. Wiednia, aby proponowane na dzień 13 b. m. ograniczenie ruchu tramwayowego weszło w życie dopiero d. 15 b. m.

— **Z Pragi** donoszą: Dziś ma być podjęty ruch tramwayowy przy mniejszem niż dotąd ograniczeniu. Policya zarządziła zamknięcie od dziś teatrów, kinów i innych widowisk na czas braku węgla.

— **„Wróć do mnie, Hanusiu!"** pod takim tytułem wyświetla **Kino „Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, od wtorku, dnia 13, do czwartku dnia 15 lutego b. r., jedną z najbardziej wesołych komedyj w 3 aktach. Pozatem w programie znajduje się „Oziębła miłość", dramat w 3 aktach, oraz Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego.

— **„Wychowanica kapelmistrza"**, wzruszający dramat w 3 aktach, wyświetla **„Kino Ludowe Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b., od wtorku, dnia 13, do czwartku, dnia 15 lutego b. r. Uzupełnieniem tego programu będą następujące obrazy: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Rodzina akrobatów" komiczne, oraz „Ten hultaj Emil" komedya w 3 aktach.

— **Kinoteatr na cel „Kuchni wojennej"** dla dzieci szkolnych we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy. **W** gmachu Państwa Skole, wyświetla od wtorku, dnia 13, do czwartku, dnia 15 lutego b. r. następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Nat Pinkerton przeciw bandzie X", dramat kryminalny w 2 aktach, „Pfiff na podróży letniej", komiczne, „Ciernie na drodze chwały", wzruszający dramat w 2 aktach, oraz „Żona Naukiego", arcykomiczne.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Koncerty Tow. śpiewackiego „Echo", sympatycznej drużyny, która pod kierownictwem dyrygenta Jana Rangla, nadal pozostaje wierna tradycyom gallowskim, mają u nas sławę już ustaloną i przyciągają zazwyczaj liczne audytoryum, choćby nawet — jak to było w niedzielę 11 b. m. — produkcya w porze południowej niezbyt wygodna była dla publiczności.

W programie, mile urozmaiconym popisami wokalnymi p. Janiny Dagmar i doskonałego basisty p. Stanisława Tarnawskiego przeważały — co podnieść należy z uznaniem — nazwiska polskich kompozytorów, a więc: Galla, Moniuszki, Nowowiejskiego, Biernackiego i Wallek-Walewskiego. Chórowi „Echa" przyznać wypada umiejętne i muzykalne frazowanie, pewność w intonacyi, a szczególnie artystyczne ustosunkowanie odcieni dynamicznych, zarzucić zaś można jedynie słabą obsadę głosów tenorowych, jakościowo niewystarczających. Tem samem nieco uszczuplony był efekt utworów złączonych z „solem" tenorowem, mimo doskonałego ich w całości wykonania.

Pięknie w całem tego słowa znaczeniu wypadły Jana Galla „Czary" i „Tajemnica" przy współudziale p. Tarnawskiego, zbierającego gromkie oklaski za pełne werwy odśpiewanie solowej partyi basowej.

W wyższym jeszcze stopniu uwydatniły się głos i artyzm wykonawczy tego śpiewaka w pieśniach przy akompaniamencie fortepianu, a przedewszystkiem w Galla „Cicha śmierci", jednej z najrzewniejszych i najbardziej porywających kompozycyj słynnego pieśniarza. Najdzielniej trzymał się chór „Echa" — sądząc również po sukcesie — w końcowym numerze programu. Biernackiego „Pieśń zbójecka", jedna z słabszych kompozycyj tego autora, podobała się dzięki bardzo sumiennej interpretacyi, a pięknie opracowane przez Wallek-Walewskiego „Pieśni żołnierza polskiego" i interesująco harmonizowany „Wieniec melodyj narodowych" Nowowiejskiego wywarły głębsze wrażenie i wywołały niemilknące oklaski.

Współudział zaszczytnie u nas już znanej młodej śpiewaczki p. Janiny Dagmar odniósł tym razem — prawdopodobnie z powodu dość niefortunnie ułożonego programu — tylko połowiczny sukces. Nadzwyczajnie trudna, wymagająca nietyle dużych zasobów głosu, co poniekąd już wyrobionej siły dramatycznej arya z Pucciniego „Madame Butterfly" niezupełnie nadawała się do popisu dla śpiewaczki uzdolnionej, lecz początkującej. To samo — mniej więcej — dałoby się powiedzieć o nadprogramowo dodanej pieśni Hildacha „Wiosna". P. Dagmar śpiewała muzykalnie i poprawnie, pozostawiając wyczerpujące wyzyskanie efektu tych utworów niedalekiej już przyszłości.

P. dyrektorowi Ranglowi, umiejętnemu kierownikowi „Echa", należą się również słowa uznania za dyskretny akompaniament fortepianowy.

Fr. Neuhauser.

Z muzyki. Koncert skrzypka prof. Willy Burmestra odbędzie się poniedziałek, dnia 19 b. m., w sali Tow. muzycznego z następującym programem: Schubert: Sonata D-dur, Wieniawski: Koncert D-moll, oraz utwory Haydna, Bethovena, Padre Martiniego, Humla, Sindinga i Paganiniego w słynnych przeróbkach Burmestra. Akompaniuje pianista Emeryk Kris.

Zapowiedź koncertu Burmestra wzbudziła w sferach muzycznych niezwykłe zainteresowanie; większą część biletów już rozchwytano, wieczór zapowiada świetne powodzenie.

Koncert pianistki Heleny Ottawowej z udziałem orkiestry pod batutą dyr. Mieczysława Sołtyta odbędzie się 5 marca.

Bilety do nabycia w księgarni H. Altenberga i składzie nut W. Zadurowicza.

Janina Korolewicz-Waydowa wraca z końcem bieżącego tygodnia do Lwowa i rozpocznie występy na scenie lwowskiej. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się w przyszły czwartek w „Hugenotach".

Z teatru miejskiego donoszą: Wystawiony wczoraj z dużem powodzeniem „Dyabeł w zalotach", grany będzie po raz drugi, jako widowisko popularne w niedzielę po południu. Poza tem ujrzymy w tym tygodniu z działu dramatyczno-komedyowego: w piątek „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego, w sobotę po południu zaś „Kupca weneckiego" z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. Na jutro zapowiada afisz teatralny wznowienie, a na drugą niedzielę przedstawienie niegranej od szeregu lat efektownej operetki Leona Falla p. t.: „Księżniczka dolarów", w której rolę tytułową odegra Helena Miłowska. W dziale operowym wystawia teatr dziś „Łucyę z Lammermooru" z Adą Sari-Szayerówną, Bedlewiczem i Okońskim w głównych partyach; we czwartek „Domek trzech dziewcząt"; w sobotę „Lakme", w której główną partyę tenorową odtworzy Tadeusz Łowczyński. Na przyszły tydzień przygotowuje kierownictwo teatru wznowienie świetnej komedyi Sardou p. t.: „Ćwiartka papieru", w wyborowej obsadzie ról, oraz „Nory" Ibsena, w której w roli Nory odbędzie się debiut pani Flory Landau, córki znanego lekarza lwowskiego, a uczenicy Romana Żelazowskiego.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7 wieczorem (wznowienie) „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta muzyka Franciszka Schuberta. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz 2-gi „Małżeństwo Loli", trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera w 3 aktach Leona Delibes'a. Występ Ady Sari-Sayerównej i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Ćwiartka papieru", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem. Z powodu zjazdu Lekarzy wojskowych II Armii „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach (5 odsłonach) Stanisława Moniuszki. Występ Tad. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego.

Z TEATRU.

(Drugie przedstawienie z cyklu utworów J. N. Kamińskiego „Dyabeł w zalotach", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w ośmiu odsłonach, dane w teatrze lwowskim w dniu 12 b. m.)

Tak bardzo zasłużony w dziejach teatru polskiego dyrektor sceny J. N. Kamiński, artysta i autor dramatyczny w jednej osobie: człowiek rzutki, przedsiębiorczy i pomysłowy, używający wszelkich środków i napięć bujnej fantazyi, byle tylko umiłowanej idei zdobyć w kraju uznanie trwałe, odżywa się po upływie trzech ćwierci wieku ponownie wobec pokolenia, które niejednokrotnie znało go tylko z nazwiska i skłania ręce nawykłe do oklasków dla wyrafinowanej i przesubtelnionej twórczości, do gorącego aplauzu dla widowiska scenicznego, pozornie zupełnie już przebrzmiałego, przesypanego grubą warstwą pyłu polskich bibliotek teatralnych.

„Dyabeł w zalotach" J. N. Kamińskiego odniósł sukces zupełny: kasowy i artystyczny. Widownia wysprzedana do ostatniego miejsca, — to w roku wojny w teatrze lwowskim fakt bynajmniej nie odosobniony. Trafia się to często na przedstawieniach hałaśliwie reklamowanej lżejszej twórczości, importowanej z zagranicy; rzadziej dostępują tego zaszczytu dzieła polskich autorów współczesnych; by jednak coś podobnego przypadło wznowieniu tak dawnej rzeczy — to już wypadek istotnie godny upamiętnienia w dziejach lwowskiej sceny.

A jednak J. N. Kamińskiego satyra na dorobkiewiczostwo i zagraniczne obyczaje — zdobyła ten wyjątkowy rekord, więc albo posiada ona naprawdę niestarzejące się z

biegiem lat zalety, albo działały tu inne względy, stwierdzające raz jeszcze słuszność popularnego w świecie kulis zdania, że gusta teatralnej publiczności są nieobliczalne.

Bezstronność przyznać każe, że „Dyabeł w zalotach", bynajmniej nie najcenniejszy klejnot w literackiej puściźnie J. N. Kamińskiego, już ongi przed pół wiekiem z górą nie stanowił granicznego słupa w literaturze dramatycznej polskiej, nie przynosił nowych walorów artystycznych, nie wywoływał jakiegokolwiek przewrotu: był sympatyczną bajeczką dla małych i dorosłych dzieci i taką pozostał do dni naszych, z tą jedynie różnicą, że patyna starości wywołać musi tem większą pobłażliwość i wyrozumiałość.

I wczoraj też widzowie wypełnili tłumnie — jak wzmiankowaliśmy — teatr, bawiąc się zalotami pana piekieł Beliala i niewinnemi starciami dwu światów: swojskiego i zaprawionego na modłę francuską.

Pomysł więc naszej dyrekcyi urządzenia cyklu wznowień sztuk Kamińskiego nie zawiódł, a może nawet prześcignął pokładane w nim nadzieje; przypomniał pokoleniom współczesnym, zwłaszcza tym najmłodszym zasługi człowieka godnego istotnie wdzięcznej pamięci, a artystom naszym nastręczył pole do nowego popisu.

Bo istotnie, o ile eksperyment wznowienia tego rodzaju sztuki ma się udać, musi się rozporządzać odpowiednim zespołem artystycznym, który zachowując niezbędną w podobnych wypadkach miarę, akcyi nieprzejaskrawi i nie wywoła efektu niesmacznej parodyi.

Wczorajszego wieczoru uniknięto szczęśliwie niebezpieczeństwa trywialnej szarży i odtworzono „Dyabła w zalotach" w sposób, który złożyłby niezawodnie i ręce samego J. M. Kamińskiego do dziękczynnego oklasku.

Kierownictwo lwowskiej sceny przystroiło, bynajmniej nie groźnego „Dyabła w zalotach", szukającego towarzyszki życia na ziemi, zanim zdecyduje się poślubić na przeciąg lat trzystu zalotną piekielnicę Rebellozę, w szaty zewnętrzne prawdziwie piękne. W czeluściach piekielnych ruch panował wielki, a urozmaicały go w wysokiej mierze artystyczne produkcye naszego baletu z Faliszewskimi, Burkacką i Koszutskim na czele. Pejzaże wiejskie z okolic Krakowa nęciły oko widza swojskością i rodzimym wdziękiem. Artyści grali w charakterystyce wiernie i niezwykle starannie. Takie było ogólne wrażenie.

Rola tytułowa rozkochanego w pięknej Helenie, córce spanoszonego mieszczanina Sapajły, dyabła, przypadła w udziale p. Ludwikowi Fritschemu. Artysta wywiązał się z zadania bynajmniej nie łatwego bardzo dobrze, stwarzając postać w kusym barwnym fraczku ściśle podług wyobrażeń i tradycyj żyjących wśród ludu polskiego.

Jakby z portretu wycięty przedstawił się oczom widzów dorobkiewicz Sapajło, przybrany również na francuską modłę, choć w tem nowem przeobrażeniu dawnemu trakfyernikowi niezbyt było wygodnie. Wydobywając bezustannie z kieszeni rozmaite przysmaki, po za nimi nie widział zda się świata Bożego, a tymczasem w domu wodziła rej po francusku bezustannie parlująca druga jego żona, która i pannę Helenę potrafiła przystroić w cudzoziemskie maniery i wielkoświatowe zachcianki. Sapajłę był p. Dobrzański, jego małżonka p. Borkowska. Oboje grali doskonale, wywołując wraz z p. Fritschem bezustanne wybuchy śmiechu. W roli Heleny wystąpiła pna Regiczówna. Artystka tym razem szczęśliwiej pokonywała włożone na nią zadanie, choć dykcya jej wymaga jeszcze ciągle pozbycia się fałszywych akcentów, a ruchy zbyt rażącej nerwowości.

Przedstawicielami swojszczyzny byli: majętny mielnik i zarazem wójt, Łukasz Grubogrzeczny, wychowanica Sapajły Renata i młody dzierżawca Kociątkiewicz.

Rola Łukasza dostała się p. Rasińskiemu. Utalentowany artysta grał ją wybornie, z prawdziwie krakowskim animuszem. W śpiewie przeszkadzała mu wprawdzie widoczna niedyspozycya, — lecz za to tańczył — jak to mówią — aż iskry leciały. Bardzo dobrymi byli również p. Dobrzańska, jako rezolutna Renata i płaksiwy Kociątkiewicz w wykonaniu p. Mihułowicza.

Dobre typy famulusów Sapajły i dyabła odtworzyli pp. Rygier i Leszczyc; w czeluściach zaś piekielnych z powodzeniem reprezentowali świat zaziemski pp. Latoszyńska, Kwiatkiewiczowa, Burzyńska, Kowalski i Czaki. *—mrc.—*

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Toasty Monarsze.

Wiedeń, 13 lutego. Podczas wczorajszego Najw. obiadu Cesarz i Król Karol wygłosił toast następujący:

„Wasza Ces. Mości!

Prawdziwą jest dla mnie przyjemnością, że mogę jak najserdeczniej powitać tu W. Ces. M. Już podczas rządów Jego Ces. M. ś. p. Mego Dziada stryjecznego ścisłe przymierze polityczne i wojskowe, zespalające Nasze Państwa, a które w tej wojnie otrzymało chrzest krwawy, ujawniło się także podniośle w gorącej przyjaźni obu Dynastyi. Jest potrzebą Mego serca utrzymać nadal i pielęgnować staranie tę drogą puściznę Mego zgasłego Przodka, a szczęśliwy jestem, że mogę liczyć w tem na takież uczucia u Waszej Ces. Mości.

Złączeni ufnie w doli i niedoli, na wojnie i podczas pokoju, zdołamy z łaskawą pomocą Boską poprowadzić Państwa Nasze ku szczęśliwej przyszłości.

Pozwalając Sobie wyrazić Waszej Cesarskiej Mości najgorętszą podziękę za złożone Mi odwiedziny, wznoszę kielich z okrzykiem: Jego Cesarska Mość Cesarz niemiecki, Król pruski, Mój wierny Przyjaciel i Sprzymierzeniec, niech żyje!

Cesarz Wilhelm odpowiedział na to:

„Waszą Ces. i Król. Apostolską Mość proszę o przyjęcie najgorętszego podziękowania za serdeczne słowa powitania i życzliwe przyjęcie, które mnie tu spotyka.

Było dla mnie potrzebą serca, odwzajemnić się jak najrychlej za wizytę, którą Wasza Ces. Mość był tak dobry złożyć mi w mojej kwaterze głównej, a przy tej sposobności ponownie zapewnić Waszą Ces. Mość o mej wiernej, niezmiennej przyjaźni.

W przyjaźni tej, którą Dostojny ś. p. Dziad stryjeczny Waszej Ces. Mości uszczęśliwiał mnie przez wiele lat, a która łączy mnie teraz także z Waszą Ces. Mością, i ja upatruję jasny wyraz ścisłego, we wspólnej walce jeszcze silniej spojonego przymierza Austro-Węgier z Niemcami.

Że serce każe Waszej Ces. M. w myśl ś. p. Jego Ces. Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa i nadal pielęgnować starannie nasze przymierze, to napawa mnie wielkiem zadowoleniem i nie trzeba mi chyba zapewniać, że W. Ces. M. w spełnianiu tego zadania może zawsze liczyć na moją wierną współpracę.

Oby Bóg dał, by krajom naszym, silnymi węzłami zaufania spojonym, rychło przypadły znów w udziale, po tych poważnych i wielkich czasach, błogosławieństwa zabezpieczonego pokoju i żeby zdążały one ku szczęśliwej przyszłości.

Z tem życzeniem wznoszę kielich i wołam: Jego Ces. M. Cesarz Austryi, Apost. Król Węgier, mój wierny Przyjaciel i Sprzymierzeniec i Jej Ces. Mość Cesarzowa i Królowa hurra!"

Gościna Cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Wiedeń, 13 lutego. Cesarz niemiecki przyjął przed południem prezydenta ministrów hr. Tiszę na osobnem posłuchaniu. O godzinie 1/2 1 odbyło się u Najj. Pani w Zamku śniadanie, na które przybyli obaj Monarchowie.

Odznaczenie.

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela naczelnikowi gminy Manasterca, Teodorowi Kuzbykowi, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Odznaczenie hr. Paara.

Wiedeń, 13 lutego. Najj. Pan odwiedził wczoraj generał-pułkowników hr. Paara i bar. Bolfrasa. Przy tej sposobności wręczył Monarcha hr. Paarowi podobiznę Swą z własnoręcznym podpisem, w srebrnych ramach ozdobionych inicyałami Monarchy.

Niedyspozycya P. Prezydenta Ministrów.

Wiedeń, 13 lutego. P. Prezydent Ministrów hr. Clam Martinic jest od kilku dni chory na lekką influenzę. Jest nadzieja, że P. Prezydent Ministrów za kilka dni powróci do zdrowia.

Oświadczenie Lansinga.

Frankfurt, 13 lutego. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku: Sekretarz stanu Lansing w sobotę na bankiecie powiedział: „Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jesteśmy tuż przed wybuchem wojny, ale powszechną jest nadzieja, że uda się uniknąć tego, by kraj został wepchnięty w zatarg. Także rząd pragnie i starą się o to, aby zachować pokój".

Komunikat bułgarski.

Sofia, 13 lutego. Sztab generalny donosi pod dniem 12 b. m.:

Front macedoński: Słaba działalność artyleryi i wymiana ognia między oddziałami straży.

Front rumuński: Pod Issaccea skąpy ogień działowy po obu stronach Dunaju. Koło Mahmudia utarczki między posterunkami z obu stron odnogi św. Jerzego.

Nowa sesya Sobrania.

Sofia, 13 lutego. Sobranie zebrało się na nową sesyę.

Walka łodziami podwodnemi.

Berlin, 13 lutego. (*Biuro Wolffa*). Wśród 10 parowców, o których zatopieniu doniesiono dnia 11 b. m. były, oprócz angielskiego parowca zbożowego, o pojemności około 7500 tonn, trzy uzbrojone wielkie parowce towarowe, jeden uzbrojony angielski parowiec towarowy o pojemności 3500 tonn.

Nowe wiadomości, nadeszłe od naszych łodzi podwodnych, donoszą dalej o zatopieniu: angielskiego żaglowca niewiadomej nazwy, pojemności około 300 tonn, wiozącego granaty z surowego lanego metalu; francuskiej barki „Hoelnad" 305 tonn, z solą i winem; francuskich żaglowców „Confiante" i „St. Marie", które oba wiozły węgiel do Francyi; parowca z pogaszonemi światłami pojemności około 4000 tonn; rossyjskiego parowca „Cerera", 5000 tonn, z węglem dla admiralicyi francuskiej, a prócz tego 7 parowców i trzech żaglowców o łącznej pojemności 12.000 tonn.

Londyn, 13 lutego. (*Lloyd*). Angielski parowiec „Lycia" (2.715 tonn) statek rybacki „Ostrich" (148 tonn) zatopiono. Angielski parowiec „Netherlec" (4.217 tonn) zatopiono.

Berlin, 13 lutego. (*Wolff*). W nocy z 12 na 13 b. m. upłynął termin oszczędzania parowców neutralnych w obszarze zamkniętym Atlantyku i Kanału angielskiego. Terminu tego przedtem nie ogłoszono. Na morzu Północnem termin ten upłynął już w nocy z 6 na 7 b. m., a na morzu Śródziemnem w nocy z 10 na 11 b. m. Obecnie ważne jest tylko ogólne ostrzeżenie, wydane co do zamkniętego obszaru, w myśl którego żegluga nie może liczyć na ostrzeganie w poszczególnych wypadkach. Okręty, które jednak płyną po obszarze zamkniętym, czynią to z zupełną świadomością niebezpieczeństwa grożącego im i ich załogom. Wszelkie wiadomości, rozpowszechnione ze strony nieprzyjacielskiej o zatapianiu neutralnych okrętów bez poprzedniego zatrzymywania ich przed terminami, powyżej wymienionymi co do poszczególnych zamkniętych obszarów, są nieprawdziwe.

Madryt, 13 lutego. (Tel. iskrowy). Związek marynarzy Bilbao, liczący przeszło 1000 członków, uchwalił uchylić się od służby na okrętach, które mają udawać się do zablokowanych portów. Powodem uchwały nie jest chęć czynienia trudności rządowi, lecz pragnienie ocalenia bytu rodzin marynarzy. Od 1 b. m. nie odpłynął ani jeden okręt hiszpański z Bilbao.

Paryż, 13 lutego. *Temps* donosi: Ambasadorowi hiszpańskiemu w Londynie polecono zapobiedz, aby okręty hiszpańskie nie udały się w drogę do domu, zanim nie otrzymają zapewnienia, że mogą odbyć podróż bez niebezpieczeństwa.

Nad Somme'ą.

Berlin, 13 lutego. Na północnym brzegu Somme także po nie udaniu się nowych ataków angielskich trwał dalej ogień w znacznej sile. Z innych frontów nie zgłoszono nic ważnego.

Berlin, 13 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza o walkach między rzeką Somme a potokiem Ancre. W nocy z niedzieli na poniedziałek wrzały gwałtowne walki między Serre a Ancre. Odparto sześć ataków angielskich, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Po gwałtownym ogniu nieustającym około 10 wieczorem, pierwsze wojska angielskie, mające wykonać szturm, ruszyły do ataku w okolicy Beaumont. Krwawo je odparto. Tak samo złamano w temże miejscu jeszcze dwa ataki.

Około godz. 11 po zaciętych walkach z bliska, całkowicie odparto czwarty atak angielski na wschód od Boncourt.

Następnie Anglicy próbowali jeszcze dwu ataków, wykonanych znacznemi siłami w okolicy Serre. Po północy po zaciętych walkach na granaty ręczne, wtargnęli oni do rowów niemieckich, ale potężnym kontratakiem znowu ich wyparto, przyczem przyprawiono ich o wielkie straty. O 4 nad ranem nastąpił ostatni atak, który złamano już ogniem niemieckim, zamykającym dostęp. Wojska niemieckie biły się z nadzwyczajną walecznością i zadały nieprzyjacielowi niezwykle ciężkie straty.

Z zamętu greckiego.

Paryż, 13 lutego. Rząd francuski polecił władzom francuskim, aby weszły w urzędowe zetknięcie z przedstawicielami Venizelosa. Uznani zostali konsulowie generalni rządu salonickiego w Marsylii, Lyonie, Bordeaux i Havre.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego" posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu" oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy".

Licytacye.

E. IX. 578/16 (13). Na wniosek Seweryny Jungowej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 14 marca 1917 o godzinie 11 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie w biurze Nr. 50 licytacya realności lwh. 176 ks. grt. gm. Kraków, Dz. IV. położonej przy zbiegu ul. Siemiradzkiego Nr. 2, składającej się z parc. bud. lk. 265, obszaru 431·70 m. kw., na której stoi dom narożny dwupiętrowy, oraz z parc. ogrodowej lkat. 264 obszaru 152·30 m. kw. Wartość szacunkowa tej realności 118.494 kor. Najniższa oferta 59.247 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do realności tej należą jako przynależności klucze, nieuchwytnej wartości.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.

Kraków, d.8 lutego 1917. (584 1—3)

E. 420/16 (14). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Chaima Selingera wobec odroczenia z urzędu wyznaczonej na dzień 27 stycznia 1917, odbędzie się dnia 6 marca 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 14 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Trzebinia lwh. 290, 307, oznaczenie realności grunta stanowiące przedsiębiorstwo cegielniane. Wartość szacunkowa 13969 kor., 578 kor., najniższa oferta 9312 kor. 67 hal., 385 kor. 33 hal. Do realności lwh. 290 ks. gr. Trzebinia należą następujące przynależności: piec do wypalania cegły, 5 szop, domek i sztachety, których wartość uwzględniono już w ogólnej cenie szacunkowej tej realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Chrzanów, d. 27 stycznia 1917. (600)

E. 528/16 (3). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Pawła Nowaka, odbędzie się dnia 16 marca 1917 o godzinie 10 przed południem sala rozpraw Nr. II. na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Padew lwh. 1278 oznaczenie realności 1. lk. 3229/2 rola o powierzchni 7 ar. 08 m. k., 2. k. 3229/6 ogród o powierzchni 1 ar. 30 m. k., 3. lk. 996 parc. bud. o po wierzni 1 ar 80 m. kw. z domem stajenką, i stodoła. Wartość szacunkowa 961 kor., najniższa oferta 641 kor. Do realności lwh. 1278 ks. gr. gm. Padew należą następujące przynależności: płot, studnia i 29 drzew owocowych oszacowane na 161 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 22 stycznia 1917. (589)

E. V. 1028/16 (3). Na wniosek Kasy oszczędności miasta Rzeszowa strony egzekwującej, odbędzie się dnia 21 marca 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 254 ks. gr. gm. kat. Zwięczyca składającej się z 7 morgów 226 sąż. kw. gruntu, domu, stodoły, piwnicy i studni oszacowanej na 41164 kor. Najniższa oferta wynosi 27443 kor. Do realności powyższej należą następujące przynależności drzewa owocowe i dzikie w ogrodzie i płot oszacowane na 948 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 31 stycznia 1917. (586)

Upadłości.

S. 4/13 (117). W konkursie Firmy Menasche Frisch i spólników celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 20 lutego 1917, wyznacza się audyencyę na dzień 20 lutego 1917 o godzinie 10 tej przed południem w c. k. Sądzie obwodowym w Stryju w biurze Nr. 3. (597)

Stryj, dnia 12 stycznia 1917.

Komisarz konkursowy.

Kuratele.

P. 211/16 (9). Za niewłasnowolnego uznano Marcina Tumidajowicza ze Strzeszyna. Kuratorem ustanowiono Antoniego Ryznara ze Strzeszyna. (598)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 26 stycznia 1917.

Amortyzacye.

T. 28/16 (2). На внесене Ірини Куньки розписує ся едикт що до загиненої книжочки вкладкової Товаристра кредитового „Бескид“ ч. 2227, виносячої в дни 1 липня 1916 квоту 564 корон 96 сот, на назвиско Ірини Куньки виставленої. — Посідателя взиває ся, щоби до шістьох місяців від першого оголошеня едикту в суді єю показав; також инші інтересовані мають свої заміти до суду внести, бо в противнім случаю по упливі того реченця булаби узнана за безсильну. (605 1—3)

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Сянік, дня 26 січня 1917.

T. IV. 49/16. Na wniosek Karoliny Tenerowicz z Sękowy, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Towarzystwa Bankowego w Gorlicach a mianowicie Nr, 603 na kwotę 250 kor. i imię Karoliny Tenerowicz, tudzież Nr. 573 na kwotę 985 kor. i imię Ignacego Tenerowicza opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 19 grudnia 1916. (593 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 11/17. Nieobjętej masie spadkowej błp. Chany vel. Anny Sobel w Gorlicach w sprawie toczącej się przed c. k. sądem 3 lutego 1917 w Gorlicach wyznaczono audyencyę na 20 lutego 1917 o 738 kor. 61 hal. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 3 lutego 1917 l. cz. C. III. 11/17, którą wyznaczono audyencyę na 20 lutego 1917. Dla tejże masy ustanawia się dlań w celu strzeżenia jej praw kuratora w osobie pana dr. Aleksandrowicza w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 5 lutego 1917. (587)

C. III. 3/17. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Józefowi i Wojciechowi Nadziałkom których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Starym Samborze przez Ludwika Juliusza Stadtmüllera we Lwowie pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 16 lutego 1917 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się pana c. k. notaryusza Nowaka w Starym Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sambor, dnia 29 stycznia 1917. (591 2—3)

Ns. 3651/17 (2) Gegen den Ldst. Franz Melichar des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 81, geboren 1898, zuständig nach Saar Bez. Neustadt in Mähren, röm. kat. ledig Fleischer, ist beim Gerichte des k. u. k. 54 Inf. Trp. Div. Kommandos ad E. Nr. 1030/16 das Ermittlungs verfahren wegen Verbrechens der Desertion zum Feinde anhängig und zwar ist er laut Assagen der Zeugen am 24 November 1916 zu den Russen übergelaufen. Demnach liegt gegen denselben begründeter Verdacht des Verbrechens nach § 183 M. St. G.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kais. Verordnung vom 9. Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen bewiglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Sigmund Lind von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 22 Jänner 1917. (565)

Spadki.

A. 1366/15 (12). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że w dniu 2-go października 1914 w Mrzygłodzie zmarł Hersch Mejlech 2-ga im. Tepper, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. — Ponieważ Sądowi nie wiadomo czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu rozszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Chana Scheck kuratorką została ustanowioną, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany którzy się do niej zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 11 listopada 1916. (122 1—3)

Firmy.

Firm 136/16. C. I. 104. Aenderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Gesellschaftsfirmen. Eingetragen wurde — im Register für Gesellschaftsfirmen. Sitz der Firma: Tustanowice. Firmawortlaut: Bohrgesellschaft „Meta“, Gesellschaft m. b. H. Niederlassung für Österreich; Haupt-Niederlassung: bisher Altona (gelöscht) nunmehr Hedewigen koog. Datum der Eintragung: 23/8 1916. (558)

K. k. Kreis als Handelsgericht, Abt. II.

Sambor, am 24 Juli 1916.

Firm. 105/16 Stow. III. 254. Prowadzącemu rejestr stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych poleca się aby przy firmie „Podhalańskie Warsztaty pracy“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Zakopanem uwidocznił, iż na zgromadzeniu Rady nadzorczej dnia 6 czerwca 1916 odbytem wybrana została członkiem Dyrekcyi p. Józefa Kuczewska w miejsce dotychczasowego członka Dyrekcyi p. Karola Sulikowskiego. (546)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 25 listopada 1916.

Firm. 103/15 A. I. 92. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Sambor. Brzmienie firmy: Joachim Reisner. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zastępstwo młynów i sprzedaż mąki w drodze komisowej, Właściciel: Joachim Reisner podpisywać będzie firmę „J. Reisner“. Dzień wpisu: 24 grudnia 1915.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. II.

Sambor, dnia 24 grudnia 1916. (3934)

Firm. 436/16. Zmiany odnoszące się do wpisanej już firmy spółkowej. Dnia 3 stycznia 1917 przy firmie: Brzmienie Rejtan galicyjska spółka wyrobów papierowych. Siedziba: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyroby papierowe. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zmiana brzmienia firmy: Salomon Schiff i Ignacy Hochberger Galicyjska spółka wyrobów papierowych „Rejtan“ w języku niemieckim: Salomon Schiff et Ignatz Hochberger, Papierfabrik „Rejtan“. Wystąpił ze spółki Dawid Hager. Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1 maja 1911. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Salomon Schiff i Ignacy Hochberger w Rzeszowie. Spółkę podpisują obaj spólnicy kollektywnie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 31 grudnia 1916. (553)

Firm. 12/17. Wpisano dnia 21 stycznia 1917 w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką na zgromadzeniu dnia 30 grudnia 1916 uchwaliła zmianę § 31 statutu odnośnie do ilości członków rady nadzorczej. (585)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 stycznia 1917.

Firm. 114/16 Stow. III. 343. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gorlice. Brzmienie firmy: Kasa rękodzielnicza stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ w Gorlicach. Statut Stowarzyszenia został uchwalony przez założycielskie zgromadzenie członków z dnia 26 października 1916. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspieranie przedsiębiorstw przemysłowych i stanu gospodarczego członków stowarzyszenia, udzielanie członkom kredytu, popieranie organizacyi współdzielczych stanu rękodzielniczego. Czas trwania Stowarzyszenia nie jest ograniczony. Dyrekcya: składa się z czterech członków, którymi są obecnie: Feliks Kordyl ślusarz, Klemens Bobola szewc, Stanisław Kosiba krawiec, Teofil Piotrowski szewc, — wszyscy z Gorlic. Podpis firmy: będzie w ten sposób uskuteczniony, że pod wypisaną, lub wyciśniętą stampilią firmy umieszczone mają być własnoręczne podpisy dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia stowarzyszenia publikowane będą przez jednorazowe ogłoszenie w oznaczonym przez Walne Zgromadzenie dzienniku. Udziały członków wynoszą po 100 koron. Odpowiedzialność: każdy członek odpowiada nietylko swoim udziałem, ale ponadto za każdy udział jeszcze dalszą sumą w wysokości 200 koron. Nadzór nad stowarzyszeniem sprawuje Wydział krajowy, względnie krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu jako tegoż organ wykonawczy. Data wpisu: 10 stycznia 1917.

C. k. Sąd obwodowy, j. handlowy, Oddz. IV.

Jasło, dnia 30 grudnia 1916. (544)

Firm. 34/17 Oddz. A. II. 221. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział A wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Lamm et Löw. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor sprzedaży losów c. k Loteryi klasowej skutkiem zwinięcia przemysłu. Dzień wpisu: 18 stycznia 1917.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy. Oddz II.

Kraków, dnia 18 stycznia 1917. (540)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.